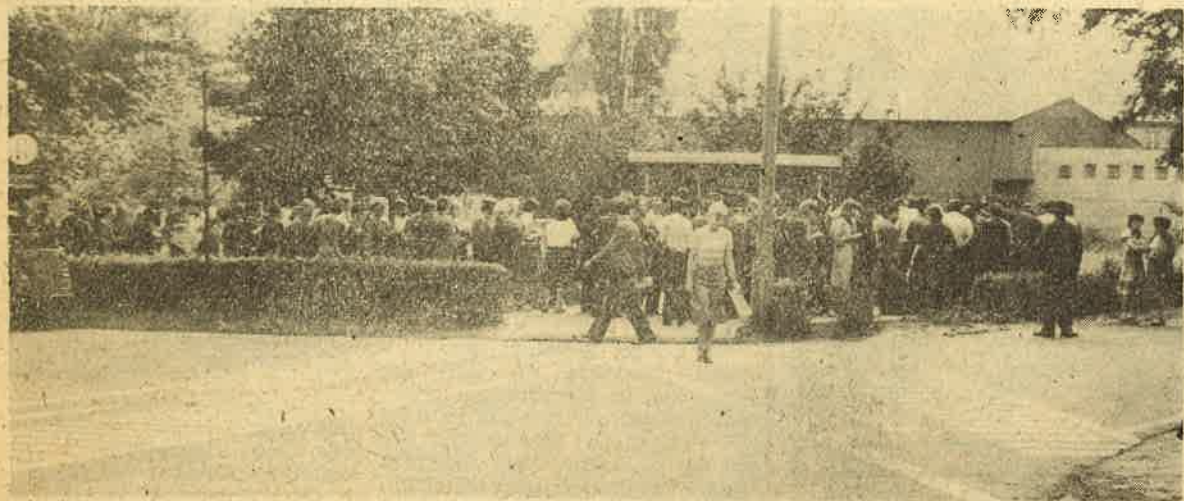


WAGONOWIAC

MIESIĘCZNIK SAMORZĄDU PRACOWNICZEGO FABRYKI WAGONÓW „ŚWIDNICA”

ROK VIII Nr 71

ŚWIDNICA, LIPIEC 1981 R.



Coraz więcej czasu na kolejki, coraz mniej czasu i siły na pracę...

Półmetek za nami

I półrocze mamy za sobą. Wyniki jakie osiągnęła załoga dalekie są od możliwości produkcyjnych zakładu, a tym samym od planu. Wyprodukowano w sumie 1288 wagonów różnych typów to jest o 179 szt. mniej niż zakładano w planie. Jest to wielkość odpowiadająca w przybliżeniu trzytygodniowej produkcji. Wyprodukowano o 69 mniej platform, o 85 mniej cystern oraz o 25 mniej wagonów samowładkowych. Również w produkcji kontenerów nie osiągnięto pełnej planowanej wielkości. Niedobór produkcji wyniósł tu 188 kontenerów. Jest to również produkcja trzytygodniowa.

Przyczynami takiego stanu rzeczy są przede wszystkim kłopoty materiałowe i kooperacyjne, a w szczególności niedostarczenie przez hutę Ferrum uzgodnionej ilości zbiorników do wagonów cystern 903 R, nierytmiczne i niepełne dostawy blach 1,5 mm i 4 mm, sklejk i farb do kontenerów, dalsze zmniejszenie przydziałów materiałowych na wyroby walcowane. Wszystko to odbiło się niestety na naszych zobowiązaniach eksportowych, co w obecnej dramatycznej sytuacji gospodarczej kraju, nie powinno mieć miejsca.

Dzień jak każdy inny

17 lipca. Dzień pracy jak każdy inny, poza tym, że jest okres urlopowy. Na urlopowych wypoczynkowych lub przebywa 268 pracowników, choruje 96 pracowników (jak mówi pracownik działu Kadr, mało), na urlopowych obojętnościowych przebywa 11 pracowników, macierzyńskich 3 kobiety, nieobecnością usprawiedliwioną wykazało się 5 pracowników, jednemu pracownikowi zaliczono ten dzień jako nieobecność nieusprawiedliwiona. Na tzw. delegacjach przebywa 23 pracowników, w tym 14 jako obsługa ośrodków wczasowych. Razem poza zakładem jest 407 pracowników. Pozostałych 1545 pracowników przebywa (co nie jest równoznaczne z pracą) w fabryce.

Odpowiednio od wykonania zadań asortymentowych, kształtuje się wykonanie zadań wartościowych. Wartość sprzedaży wyniosła prawie 1 miliard zł. (bez 213 tys. zł.), co stanowi 87,7 proc. planu półrocza.

Eksport wykonano w 80,1 proc., w tym do KS w 82,2 proc., a do KK w 65,5 proc. Inaczej mówiąc do wykonania zadań eksportu zabrakło 14,5 mln zł dew., w tym w eksporcie do KS 11,3 mln zł dew. i do KK 3,2 mln zł dew.

Jak widać, nie był to udany okres dla naszej załogi.

fm

Gorzej niż źle ze środkami do mycia

Nie tylko każdy z nas ma ogromne trudności z zakupem najzwyklejszego mydła toaletowego, proszku do prania, pasty do zębów i innych środków do mycia i utrzymania czystości produkcji Polleny. Gorzej niż źle jest ze środkami do mycia, mówi Jan Uciński — kierownik dz. BHP. W zakładzie w magazynie nie ma ani jednego kawałka mydła toaletowego. Co będzie jak skończą się zapasy u pracowników, jeśli w ogóle są. Zaopatrzenie stara się o krem do golenia, który ma zastąpić mydło toaletowe do mycia. Nie ma również pasty bhp do mycia rąk. Pracownikom wydaje się szare mydło, które zapobiegliwie kupiliśmy kilka miesięcy temu. Mydła tego starczy zaledwie na miesiąc. Pasty bhp, mówi kierownik dz. BHP nie dostaliśmy przez całe pierwsze półrocze. Sytuacja staje się coraz bardziej dramatyczna. Trudno jest wyobrazić sobie sytuację, że pracownik po ciężkiej i w dodatku brudnej pracy nie może się umyć. Przy nalożeniu się innych codziennych kłopotów ze zdobyciem żywności, papierosów rodzi to wręcz sytuacje konfliktowe.

Z taką sytuacją pogodzić się nie sposób...

fm

Zakończył obrady IX Nadzwyczajny Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Zjazd nadzwyczajny z wielu względów. Po pierwsze dlatego, że był on zwołany po raz pierwszy w historii PZPR poza normalnym terminem zjazdów. Po drugie dlatego, że z wolą zwołania zjazdu wystąpili szeregowi członkowie partii i swoimi działaniami doprowadzili do odbycia zjazdu. Po trzecie, że względu na oczekiwania związane ze zjazdem nie tylko przez członków partii, ale przez całe społeczeństwo, jak

Po IX Zjeździe

również i zadania, które miał wypełnić zjazd, między innymi uchwalenie nowego statutu partii, uchwalenie programu poprawy aktualnej sytuacji społeczno-gospodarczej kraju. Jest jeszcze jeden bardzo ważny powód, dla którego ostatni zjazd był nadzwyczajny, a mianowicie duża demokratyzacja obrad i wyborów władz partyjnych. Wymieniając niektóre tylko należy wspomnieć o rezygnacji z tak zwanego „klucza” przy wybieraniu delegatów na zjazd, nowej formie wyboru I sekretarza Komitetu Centralnego, który był wybierany przez wszystkich uczestników zjazdu, nie weryfikowanie wystąpień mówców na zjeździe oraz wprowadzenie prawa repliki. O tym, że niesłusznie obawiano się wcześniej dopuszczenia tych demokratycznych form w życiu partii dowiodły wyniki wyborów do Komitetu Centralnego. W wyniku wyborów robotnicy i chłopcy uzyskali bezwzględnie większość w KC i dysponują łącznie 108 mandatami na 200.

W chwili gdy piszę te parę słów nie znamy jeszcze pełnych tekstów uchwał podjętych przez IX Nadzwyczajny Zjazd Partii. Natomiast jak zjazd wypełnił stojące przed nim zadania i spełnił oczekiwania pokazuje to dopiero codzienne życie, życie w partii i w kraju.

W ramach Podstawowej Organizacji Partyjnej w okresie trwania zjazdu podjęliśmy przede wszystkim działania zwiększające przepływ informacji do Od-

(dokończenie na str. 2)

Wszystko zależy od pracy

Zewsząd rozlegają się głosy o grożącym nam bezrobociu. Podzielone są tylko głosy, co do jego rozmiarów. Najbardziej katastrofalna wizja, jaka się przed narodem jawi, mówi o jednym milionie bezrobotnych, optymiści — jeśli tak można ich nazwać, mówią zaś o 200—300 tys. bezrobotnych. Póki co, młodzież i nie tylko młodzież, jeśli ma tylko trochę odwagi i 150 dolarów na koncie wyrusza na saksy, aby popracować za pieniądze. Przy upadku naszej papierowej złotówki, oszalałymi przelicznikach i kilkumiesięcznej nawet najbardziej niewdzięcznej pracy płatnej jak na tamte warunki, nie ma co ukrywać nienajlepiej, wracają potem do kraju, z taką ilością gotówki, która spokojnie pozwoli im żyć i przetrwać kryzys.

Jednak nie wszyscy mogą i chcą jechać. Dla nich pozostanie praca w kraju. Praca często niepewna, nie satysfakcjonująca ludzi. Kraj potrzebuje pracy. Od pracy zależy bogactwo kraju i jego dalsze perspektywy. Jeszcze raz stać się mamy optymistami uzbrojonymi w wiarę, że tym razem już napewno wyjdziemy na prostą. Ma to załatwić reforma gospodarcza, samorządność załóg, demokracja życia w kraju. Wszystko zależy od pracy, pracy rozumnej, pracy nie marnotrawionej przez innych, pracy przynoszącej społeczny pożytek. Dopiero połączenie systemowych rozwiązań gospodarczych i ekonomicznych z rzeczywistym współzależaniem załóg — przedsiębiorstwami i narodem — krajem oraz pracą wszystkich obywateli, pozwoli na zawrócenie ze spadania po równi pochyłej, na rozsypywanie węża gordyjskiego polskiej gospodarki.

Musimy być przekonani, że stać nas na to.

Import 305 cystern do przewozu mazutu

za 13 milionów dolarów

Dlaczego doszło do importu?

Wszyscy pamiętamy ile kłopotów mieliśmy z początkiem roku z cysternami 406 R. Wynikało to z tego, że odbiorcy, w tym w szczególności resort przemysłu chemicznego, a dokładnie Przedsiębiorstwo Eksploatacji Cystern zaczęli się wycofywać ze składanych uprzednio zamówień. 29 kwietnia ubiegłego roku PEC przesłał do fabryki dwa zamówienia na łączną ilość 600 szt. cystern 406 R. W ciągu kilku miesięcy PEC tak drastycznie ograniczył swoje potrzeby na te systemy, że w rozdzielniku MPChem z 15 stycznia br., resort przydzielił dla PEC-u tylko 24 cysterny, by kolejną decyzją z 18 lutego br. anulować i tak już bardzo skromny przydział dla tej instytucji. Ważne w tym wszystkim jest to, że chemia na rok 1981 potrzebowała wtedy tych cystern tylko 100, natomiast po wykreśleniu PEC-u z rozdzielnika tylko 74. Pozostali odbiorcy w porównaniu z resortem chemii, byli i są detalistami. Uwzględniając tzw. poślizgi z ubiegłego roku, potrzeby innych resortów oraz resortu chemii w ilości 74 szt., wykonano w I półroczu br. 287 cystern 406 R. Więcej tych cystern (co jak się okaże), w tym roku nie wyprodukujemy, mimo że specjalnie do ich produkcji, pod potrzeby odbiorców zamówiono materiały. Zalegają one obecnie magazyny przedsiębiorstwa, zwiększając zapasy zbędne i nadmierne.

Rezygnację odbiorców, nie wyłączając PEC-u, rozumieć należało ograniczeniem inwestycji, co spotkało wszystkich inwestorów. Zahamowanie inwestycyjnego boomu, a nawet niefrasobliwego rozpasania, należałoby w obecnej sytuacji pochwalić i zrozumieć. Usprawiedliwiałoby to naszych odbiorców.

Ale co się okazuje? Prawda jest inna, o tym jak wygląda przekonują nas informacje, jakie są zawarte w piśmie, jakie redakcja gazety otrzymała od inż. B. Trojnickiego. Pisze on:

„Podaję kilka informacji o „korzyściach” płynących z handlu zagranicznego taborem kolejowym poprzez PZH KOLMEX:

1. FWS ma w swoim aktualnym programie produkcyjnym m. in. cysterny do ciężkich produktów naftowych typu 406 R.

2. W 1979 r. dostarczyliśmy do Grecji 25 szt. cystern po cenie kontraktowej 20.180 dol. USA za 1 szt.

3. W 1979 r. dostarczyliśmy do Syrii 40 szt. cystern po cenie kontraktowej 19.060 dol. USA za 1 szt.

4. W 1981 r. w I półroczu PZH KOLMEX zakupił w Jugosławii 305 szt. cystern do przewozu mazutu po cenie... 43.000 dol. USA za 1 cysternę.

Pytanie retoryczne:

— czy odbiorcy krajowi nie mogli, jeśli posiadają takie potrzeby, zakupić tych cystern w Fabryce Wagonów w Świdnicy, płacąc złotówkami (przy takim dużym zadłużeniu dewizowym — jedyne wyjście), — jeśli ta transakcja z Jugosławią jest korzystna, to dla kogo?

Z przyjemnością zapoznam się z wyjaśnieniami PZH KOLMEX.”

Sprawa rzeczywiście jest interesująca. Czym wytłumaczyć należy import 305 szt. cystern do przewozu mazutu, którą to funkcję spełniają cysterny 406 R, na które nasz zakład nie posiada zamówień? Wartość kontraktu importowego z Jugosławią na dostawę tych cystern przekracza 13 milionów dolarów. Dolarów, których brakuje na żywność, lekarstwa, import części zamiennych, surowców i tysiące innych potrzebnych krajowi i społeczeństwu produktów. Być może jest to element transakcji wiązanej, ale dlaczego w takim razie kupujemy cysterny po cenie przeszło dwukrotnie wyższej, aniżeli je kiedyś sprzedawaliśmy i co uważaliśmy za wielki sukces i tytuł do dumy. Gdzie jest jakikolwiek rachunek? Czy stać jest nas na taki „handel”. Pytania można mnożyć w nieskończoność, co usprawiedliwia absurdalność tej transakcji. Odpowiedź na wszystkie pytania może być jedna. Tego typu transakcje bez względu na ich uwarunkowania, nie są niczym innym jak eksportem dochodu narodowego.

Jeśli PZH KOLMEX posiada inne zdanie na ten temat i być może nawet argumenty, zapoznamy się z nimi i prześlemy do wiadomości naszych pracowników, dla których sprawa ta nie jest obojętna.

Fr. Mokrzycki

Bezrobocie nam nie grozi

89 pracowników zatrudni dodatkowo nasz zakład w II półroczu br. Jeśli oczywiście znajdą się chętni, bo wbrew pozorom nie ludzie szukają pracy, a praca ludzi. Potrzebni są pracownicy w zawodach spawacza (19), malarza (również 19) oraz wiertacze i ślusarze. Produkcja pośrednia wymaga zatrudnienia 32 pracow-

ników. Istnieje możliwość nabycia kwalifikacji na kursach organizowanych w zakładzie.

Na początku przyszłego roku, zajdzie konieczność zatrudnienia podobnej ilości pracowników, co wiąże się z programem produkcji roku przyszłego, który prawie w całości podporządkowany będzie eksportowi.

Akcja protestacyjna odwołana — problem pozostał

9 lipca uwagę pracowników fabryki skupił tekst rezolucji podjętej przez pracowników wydziału W-1, a podanej załodze do wiadomości przez wywieszenie na tablicy ogłoszeń. W rezolucji czytamy:

„Domagamy się, aby dostawy artykułów objętych systemem kartkowym, były dokonywane w układzie ciągłym w pełnych ilościach i terminowo, tak aby umożliwić normalny i spokojny ich zakup w dowolnych dniach i godzinach. Ponieważ w obecnym układzie posiadamy kartki np. na mięso, wędliny, papierosy, proszek do prania, lecz nie wiemy w jakim czasie i w jakich ilościach możemy dokonać zakupu. Obecny stan zaopatrzenia zmusza nas do kilkugodzinnego stania w kolejkach (często nie dokonując zakupu) powoduje to również rozgorzenie, nerwowość, rozluźnienie dyscypliny pracy, zmniejszenie wydajności itd. Domagamy się pełnego zaopatrzenia wszystkich artykułów objętych sprzedażą w systemie kartkowym. Żądamy, aby odpowiednie władze Urzędu Miasta Swidnicy oraz Urzędu Wojewódzkiego w Wałbrzychu podjęły odpowiednie kroki w celu spełnienia żądań załogi (co przy odpowiedniej organizacji jest możliwe do spełnienia). Niespełnienie wymienionych warunków w terminie 7 dni od 9.07.81 r. zmusi naszą załogę do zastosowania akcji protestacyjnej ze strajkiem włącznie. Na zakończenie postulujemy: powołanie komisji do zwalczania spekulacji na wolnym rynku, która posiadałaby uprawnienia do kontroli handlu na wolnym rynku papierosy, alkohol itp.) po cenach astronomicznych.”

15 lipca w przeddzień wyznaczonego terminu, załoga W-1 spotkała się znowu w czasie przerwy śniadaniowej. W zebraniu uczestniczyli wszyscy pracownicy. Przechodząc na

chwile przed dziewiątą przez kuznię nie spotkałem nikogo, wszyscy już byli na górze. Pracownicy W-1 spotkali się tym razem, żeby zdecydować o podjęciu czy zaniechaniu akcji protestacyjnej. Jutro, to znaczy 16 lipca mają przecież 7 dni od poprzedniego zebrania.

Zebranie rozpoczyna Aleksander Dadas. Mówi: „Decyzja należy do was. Aby nie robić rozdrażnienia w czasie zjazdu, nie robić rozruchów, jest propozycja aby z akcją protestacyjną zaczekać. Nie wiadomo czy nasza rezolucja dotarła do wszystkich, wczoraj dopiero dotarła do Komitetu Miejskiego, nie wiadomo czy dotarła do Urzędu Miejskiego i do wojewody. Proponuję wyrazić nasz protest inaczej, przez 5 minut ciszy na 5 minut przed 14-tą.” Ktoś inny proponuje, aby to zrobić przed godziną 12-tą. Ani jedna propozycja ani druga nie wzbudziła zainteresowania.

Następnie zabrał głos Stanisław Walczak, do niedawna pracownik fabryki, a obecnie wiceprzewodniczący „Solidarności” miejskiej. Byłbym wdzięczny, mówi, żebyście odłożyli akcję protestacyjną, jednak nie z tego względu, że jest zjazd, bo to nie jest nasz zjazd. Nie jesteśmy przygotowani na to, aby uderzać frontalnie. Uderzać pojedynczo nie ma sensu. Jeśli będzie trzeba włączymy do akcji całe miasto. O wszystkich sprawach dotyczących żywności będziemy informować. Jeżeli ktoś zauważy marnotrawstwo żywności, niech nas o tym informuje, będziemy działać dalej.

Rezolucja była potrzebna, mówi Ludwik Tobiasz. Nie dotarła jednak

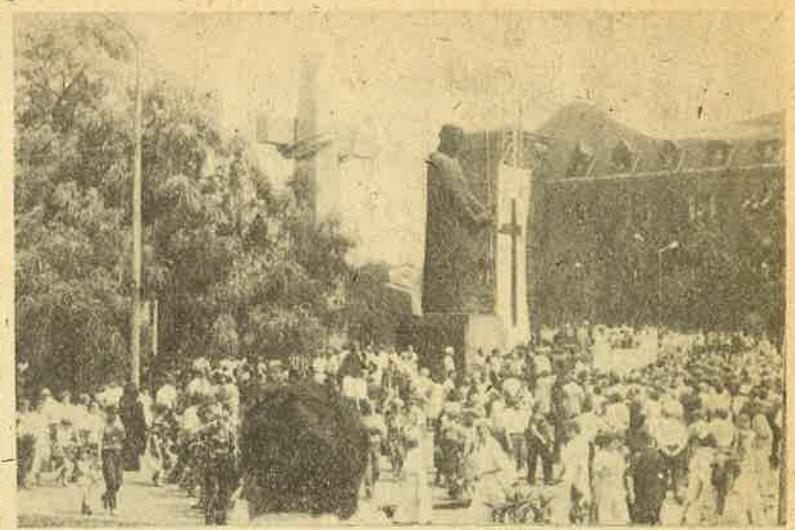
jeszcze wszędzie, nawet sam sekretarz KM PZPR, przekazał swój tekst rezolucji do Urzędu Miejskiego, aby przyspieszyć załatwienie sprawy. Papierosy były wczoraj, do stawa była już większa. Po zebraniu na W-4, podobnym do waszego poprzedniego, również Komisja Zakładowa podjęła rezolucję, którą przekazaliśmy do zainteresowanych instytucji. Sytuacja obecnie jest napięta. Strajk byłby poczynany za prowokację. Komisja popiera wystąpienie strajkowe, nie wyznaczając czasu strajku. Przyjdzie czas; uderzymy całym zakładem, miastem czy regionem, kończy Ludwik Tobiasz.

Dochodzi do najważniejszego momentu, czyli głosowanie. Kto jest za tym, aby akcję protestacyjną przełożyć? wniosek taki stawia Aleksander Dadas. Podnoszą się ręce wszystkich uczestników zebrania. Słychać głosy: przełożyć mówi ktoś, inny uzupełnia: trzeba działać konkretnie, jak tak dalej pójdzie, to wszyscy popadamy.

Po zakończeniu zebrania rozmawiam jeszcze przez chwilę z A. Dadasem. Przed poprzednim zebraniem przychodzili ludzie i rzucali kartki. Co nam po kartkach, jeśli nic nie możemy kupić. Jak możemy pracować, jeśli nie ma co jeść. Ludzie często już nie wytrzymują tych codziennych kłopotów życia, tych ogromnych kolejek za żywnością, papierosami, za wszystkim. Na pracę zostaje coraz mniej sił i czasu.

W czwartek 16 lipca przyjechał do zakładu prezydent miasta Zenon Szymonowicz. Przyjechał z pismem do zakładowej „Solidarności”, o podjętych działaniach, dostawach mięsa, wędlin, papierosów. Formalnie sprawa została załatwiona, przynajmniej ze strony prezydenta. Niestety tylko formalnie. Trudno w tych warunkach być optymistą... Rozwiązaniem nie jest również „frontalne uderzenie”, chyba że chodzi o rozwiązanie najgorsze.

fm



28 czerwca — odsłonięcie pomnika Jedność w Poznaniu. W uroczystości uczestniczyła delegacja „Solidarność” FWS

O autobusach z niepokojem

W ostatnim numerze gazety zamieściliśmy informację o zmianach w kursowaniu autobusów miejskich. Zmiany te miały być wprowadzone od 5 lipca. Nie zostały jednak wprowadzone ani tego dnia, ani w ciągu dni następujących.

Co się stało? Czyżby WPK otrzymało opony i akumulatory, z powodu braku których grozi zatrzymanie transportu osobowego?

A może poskutkowało dramatyczny list „Solidarności” WPK ze Swidnicy, skierowany do premiera rządu PRL i opony się znalazły?

Nic z tego. W takiej samej sytuacji, znajdują się jeśli nie wszystkie, to zdecydowana większość miast, nie wyłączając miasta stołecznego Warszawy. Nie ma się co ludzi, że Swidnica będzie specjalnie uprzywilejowana.

Zaintrygowany tą sprawą, zadzwoniłem do dyrektora filii WPK w Swidnicy, aby zapytać czemu zawdzięczać należy całodzienne kursowanie autobusów.

Co się okazuje? Sytuacja jest bez zmian, a nawet pogarsza się z każdym dniem. Czyli jest gorzej niż źle. Decyzję o zaniecha-

niu kursowania autobusów w godzinach pozaszczytowych, mimo wszystko odwołano. Odwołano dlatego, że wałbrzyska dyrekcja WPK, której Swidnica podlega uznała, że przed IX Zjazdem, w jego trakcie i kilka dni po jego zakończeniu nie należy budzić niezadowolenia mieszkańców Swidnicy. ... Później społeczeństwo Swidnicy, może już być niezadowolone.

Jak powiedział dyrektor swidnickiego WPK, co tydzień 2-3 autobusy będzie się odstawiać z powodu braku opon. Z 49 autobusów, będących w dyspozycji swidnickiego WPK, z ruchu wycofanych jest obecnie 14 autobusów. W trzecim kwartale, WPK nie otrzyma ani jednej opony. W tej sytuacji łatwo wyliczyć kiedy będą wycofywane kolejne autobusy. Trzeba jeszcze wprowadzić poprawkę, że do coraz mniejszej ilości autobusów będzie się starało wejść coraz więcej pasażerów. Nadmiernie przeciążone autobusy, w ostatecznym efekcie zaczną wykruszać się szybciej aniżeli przypuszczamy. Jak na razie wszystko zmierza ku temu, że zimą do pracy będziemy chodzić piechotą.

fm

NADZIEJA NA POPRAWĘ

Pewną poprawę uzyskano w zawiązaniu wykonania zadań produkcyjnych za dwie dekady lipca w porównaniu z dwoma dekadami czerwca. A oto jak w telegraficznym skrócie przedstawia się wykonanie zadań produkcyjnych w poszczególnych asortymentach, w nawiasach ilość do wykonania za okres dwóch dekad według harmonogramu. Cysterny 903 R 58 szt. (63), wagony 412 Z 25 szt. (42), 414 Vb 12 szt. (13), 430 Ra 12 szt. (15), 419 R 0,4 szt. (1), 422 R 1 szt. (0) oraz kontenery 159 szt. (153). Ostatnia dekada lipca pokaże, czy miesiąc ten będzie miesiącem przełomowym, w którym plan będzie wreszcie wykonywany.

Mimo, że realizacja zadań produkcyjnych pozwala na umiarkowany optymizm, niepokoi wykonanie sprzedaży, odstające i to wyraźnie od wykonania produkcji. Za pierwszą dekadę lipca, sprzedano wyroby o wartości 3 mln zł przy planie za ten okres o wartości 59 mln zł, natomiast za dwie dekady sprzedano produkcję o wartości 32 mln zł przy planie 104 mln zł. Powoduje to trudności płatnicze przedsiębiorstwa, brak środków na realizację zobowiązań, zaciąganie wysoko oprocentowanych kredytów bankowych, a więc dodatkowych kosztów.

OGRÓDKI DZIAŁKOWE W PORZĄDKU

Na przełomie maja i czerwca Okręgowy Zarząd Dochodów Państwa i Kontroli Finansowej w Wałbrzychu przeprowadził kontrolę prawidłowości finansowania działalności pracowniczych ogrodnów działkowych. Kontrola, wyjaśnić tu trzeba, miała swój związek z anonimem, który zarząca zarządowi POD, popemnienie nadużyć finansowych.

Metodą kompletną skontrolowano wydatki fabryki na rzecz Pracowniczych Ogrodnów Działkowych, poniesione z funduszu socjalnego w r. 1980 w kwocie 340 tys. zł. Z funduszu tego sfinansowano budowę ogrodzenia, budowę parkingu i budowę domu działkowca. Zbadano również prawidłowość wykorzystania i zaistalowania siatki ogrodzeniowej zakupionej w latach 1978-1979 w ilości 1449 mb. W obu tych tematach nie stwierdzono nieprawidłowości, co jest równoznaczne z niepotwierdzeniem zarzutów.

Przebrane zapasy... z zapasami

W zapasach z zapasami, zapasy górują i to zdecydowanie. Na koniec czerwca osiągnęliśmy w przedsiębiorstwie stan zapasów o nieznanej dotąd dla nas wartości 623,2 mln zł. W ciągu sześciu miesięcy br., zapas ten wzrósł o 173,3 mln zł. Główny ciężar przyrostu zapasów przypadł na materiały, których wartość wyniosła 439,3 mln zł, a więc bez mała tyle, ile wynosiła wartość zapasów ogółem na początek bieżącego roku. W ciągu 6-ciu miesięcy wartość zapasów materiałowych wzrosła o 128,3 mln zł. O ile rosną zapasy, to równocześnie odpowiednio do zmian w planie zmniejsza się średnio-dzienne zużycie materiałów z 6 milionów zł do 4,5 miliona zł obecnie. Teoretycznie rzecz bio-

rac, świadczyłoby to o wzrastającym bezpieczeństwie materiałowym, cały szkopuł jest jednak w tym, że mimo tak znacznego przyrostu zapasów, kłopoty materiałowe nie maleją. A wręcz przeciwnie wzrastają. Dokładne przyczyny tego stanu określi analiza, która jest obecnie prowadzona. Jak wskazuje doświadczenie, nic nie dzieje się bez przyczyny.

Pewna część zapasów powstała co prawda niezależnie od działań zakładu, ma to miejsce w przypadku zaniechania produkcji wagonów lub przesunięcia produkcji na okres późniejszy. Zgromadzone na tę produkcję materiały stają się wtedy z reguły nieprzydatne lub muszą czekać na wznowienie produkcji. Przykładem takim są chociażby wagony 408 S i 406 R. Pewna jednak część zapasów, nie da się wykluczyć, powstała jednak wskutek pracy różnych pracowników fabryki, co niewątpliwie będzie ustalone.

fm

Po IX Zjeździe

(Dokończenie ze str. 1)

działowych Organizacji Partyjnych oraz od OOP. Należy przyznać, że dopływ dodatkowych informacji poza prasą radiem, telewizją nie był taki na jaki się przygotowaliśmy. Stąd cały serwis informacyjny telekaskowych publikowaliśmy na tablicy ogłoszeń, gdzie był on dostępny dla całej załogi. W oparciu o informacje uzyskane od sekretarzy OOP w czwartek (w trzecim dniu zjazdu) wysłaliśmy telex do serwisu informacyjnego „Fakty i Komentarze” przekazując niezadowolone z prowadzonych transmisji telewizyjnych i całości informacji o zjeździe. Jak wiemy nie był to głos odosobniony i sytuacja uległa radykalnej poprawie, stąd niecelowym jest opisywanie co było na Zjeździe. Uważam natomiast, że istotniejsze jest obecnie to co będzie po Zjeździe. Jednakże mam pełną świadomość tego, że o tym co będzie po Zjeździe w bardzo dużej mierze zależy od wszystkich członków partii i bezpartyjnych.

Jako Podstawowa Organizacja Partyjna musimy podjąć pracę nad dokładnym zapoznaniem się z uchwałami IX Zjazdu oraz opracowaniem w oparciu o nie własnego programu działania, którego konsekwentną realizacją powinna zabezpieczyć nas przed koniecznością zwolnienia w przyszłości zjazdów nadzwyczajnych.

Wiesław Borgosz



Nic dodać — nic ująć. Gospodarność to obowiązek

Kontrowersje

Głośną stała się sprawa, a właściwie idea przedsiębiorstw społecznych. Roboczy projekt ustawy o przedsiębiorstwie społecznym, już w momencie jego ogłoszenia spotkał się z krytyką i to zdecydowaną, najpierw w Trybunie Ludu, później w dzienniku DTV, a później na IX Nadzwyczajnym Zjeździe PZPR.

Jak brzmi jednak projekt statutu, jakie są jego najważniejsze postanowienia, tego się jednak nie dowiedzieliśmy. Czternasty numer Tygodnika Solidarności z 3 lipca, wzbogacił naszą wiedzę (jeśli ktoś miał okazję dostać Solidarność) na ten temat, o krótkie streszczenie projektu ustawy, łącznie z komentarzem. Dowiedzieć się można było przy okazji, że w dniach 23–25 czerwca w Katowicach w kopalni „Wujek” odbyło się spotkanie przedstawicieli Sieci NSZZ „Solidarność” wiodących zakładów w kraju. Tak zwana Sieć to coś w rodzaju struktur poziomych Solidarności. W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele Społecznego Komitetu Reformy Gospodarczej, którzy zaoferowali swoją pomoc i współpracę przy organizowaniu ruchu samorządów oraz przy szkoleniu załóg. 9 lipca w Życiu i Nowoczesności — dodatku do Życia Warszawy ukazał się pełny tekst projektu ustawy, skąd go przedrukowujemy w następnym numerze naszej gazety. Znajdujemy też tam informacje, że ruch rozwija się lawinowo i z dnia na dzień przybywa uczestników. 8 lipca w Gdańsku odbywa się specjalny zjazd poświęcony tej tematyce. 17 lipca miał miejsce następny, a właściwie jeden z następnych zjazdów, czy też spotkań konsultacyjnych, tym razem we wrocławskim Dolmelu. Krótko o stanowisku zespołu Życia i Nowoczesności o projekcie.

„Projekt, czytamy, przedstawiony przez Sieć, powiedzmy od razu góruje zdecydowanie nad oboma projektami ustawy, opracowanymi — jak nas poinformowała Trybuna Ludu — przez Zespół X Komisji d.s. Reformy Gospodarczej (Komisja nie może brać za nie odpowiedzialności, ponieważ ich nawet nie widziała przed przekazaniem Sejmowi). Przede wszystkim — projekt Sieci nie rozdziela ustawy o przedsiębiorstwie państwowym od ustawy o samorządzie; tworzy zwartą całość i słusznie, nie można bowiem rozdzielić samodzielności przedsiębiorstw od ich instytucji samorządu.

Projekt sieci, czytamy dalej, nie „załatwia” problemu, ale stanowi NAJLEPSZY PUNKT WYJŚCIA DO DALSZEJ DYSKUSJI, a co ciekawe pod względem prawno-ekonomicznym jest dokumentem nieporównywalnie dojrzalszym, bez pustych słów i pustych pojęć, dyskwalifikujących poważny akt normatywny... Projekt Sieci wprowadza pojęcie „przedsiębiorstwa społecznego”. „Co do szczegółów, nie brak naturalnie wątpliwości i znaków zapytania, które usunie, miejmy nadzieję, dalszy cykl prac. Projekt sieci szkicowo tylko sygnalizuje problemy własności, które w gospodarce towarowo-pieniężnej muszą być jasno i precyzyjnie regulowane”. Takie jest stanowisko zespołu redakcyjnego Życia i Nowoczesności.

Krańcowo inne stanowisko reprezentuje referat Komitetu Centralnego PZPR na IX Nadzwyczajny Zjazd PZPR wygłoszony przez Stanisława Kanię. Cytując dosłownie, „Kilka dni temu upowszechniony został tak zwany społeczny projekt ustawy o przedsiębiorstwach, opracowany przez „Solidarność”. Projektom ustawy rządowej o przedsiębiorstwie i samorządzie pracowniczym przedstawione zostały koncepcje faktycznego odejścia od własności ogólnospołecznej na rzecz własności grupowej. Rozwijana jest akcja samowolnego powoływania ogniw solidarnościowego samorządu tzw. społecznego przedsiębiorstwa. Dąży się do eliminacji innych partnerów, dąży się do faktycznego przejęcia władzy. I o to chodzi, a nie o interes robotniczy. Potępiamy tę akcję, zdecydowanie potwierdzamy główną linię wyrażoną w projektach ustaw dotyczących samorządu i przedsiębiorstwa, wniesionych przez rząd do Sejmu. Przyjęcie w praktyce projektu przedsiębiorstwa o własności grupowej oznaczałoby rozparcelowanie gospodarki narodowej w sferze własności i rozbięcie w sferze własności i rozbięcie w sferze zarządzania, odsunięcie społeczeństwa jako całości od wpływu na określenie celów gospodarowania, ubezwłasnowolnienie socjalistycznego państwa w całej jego polityce społeczno-ekonomicznej, stworzenie źródeł niekontrolowanego wzrostu nierówności społecznej robotników. Wypowiedział się w tej sprawie w roku 1956 znakomity ekonomista Oskar Lange; cytuję: „Dwie krańcowości mogą zagrażać socjalistycznemu charakterowi przedsiębiorstwa”. Jedna, kiedy przedsiębiorstwo „staje się czystą własnością grupową, pozbawioną wszelkiej odpowiedzialności wobec społeczeństwa. Nazwalym to degeneracją anarchosyndykalistyczną. Druga krańcowość, dla której użyję nazwy degeneracja biurokratyzmu, polega na braku efektywnie działającego samorządu robotników przedsiębiorstwa”. Koniec cytatu: „Odrzucamy te tendencje i koncepcje. Przedstawiliśmy konkretne propozycje ustawodawcze, których celem jest odbudowanie efektywnego samorządu robotników przedsiębiorstwa i tylko ta platforma może być dyskusyjna, ogłoszona zaś koncepcja własności grupowej jest demagogią skierowaną przeciw podstawom naszego ustroju. Niemożliwe byłoby bowiem stwarzanie wszystkim robotnikom i pracownikom równych szans bez ich rzeczywistego wkładu pracy w rozwój gospodarki. Gra sprzecznych interesów różnych załóg, sprzeczna byłaby z interesami wszystkich ludzi pracy.” Koniec cytatu. Tak brzmi oficjalne stanowisko KC PZPR zaprezentowane na IX Zjeździe.

Mimo, że stanowisko to dotyczące idei tzw. przedsiębiorstw społecznych jest jednoznaczne, nie wydaje się możliwe wyhamowanie żywiołowo rozwijającego się ruchu samorządności. Wynika to stąd, jak pisze Aleksander Paszyński w Polityce z 4 lipca, że sytuacja staje się dramatyczna. Gospodarka zamiera, reformy nie mogą się przebiec, grozi bezrobocie i nie widać sensownego wyjścia. To strach zrodził ruch społeczny. Strach o los własny i kraju, a także obawy, że dalsza bezczynność może doprowadzić do stanu, w którym reformy nie będą możliwe i zostanie tylko jedno wyjście: gospodarka wojenna, zrodził więc przekonanie, że trzeba działać nie patrząc na nic. Stąd owa nowa faza wymuszeń, czyli wprowadzania reformy niezależnie od centrum. Na wiele niepowodzeń działań administracji gospodarczej ma wpływ niemożliwość wyrwania się z tradycyjnego kręgu myślowego, uleganie przyzwyczajeniom, niechęć do innowacyjnego myślenia, wynikająca z rutyny itd. Wniosek jest oczywisty: stary aparat nie jest zdolny do zmiany tego, co sam stworzył, w czym dotąd funkcjonował i co — to bardzo ważne — doprowadził do katastrofy. Przedkładając czytelnikom ten komentarz, zawierający diametralnie różne opinie mam nadzieję, że spotka się to z zainteresowaniem pracowników, tym bardziej, że w naszym przedsiębiorstwie idea samorządności pracowniczej w takim kształcie również ma swoich zwolenników. Nie jest wykluczone, że proponowany tekst ulegnie zmianie. Jest to PROJEKT DO DYSKUSJI.

ZEGARKI DO REGULACJI

W dalszym ciągu jak wykazują obserwacje, na II zmianie „obowiązuje” praca w skróconym wymiarze godzin pracy. Praca z reguły kończy się zamiast o 10-tej wieczorem, conajmniej o godzinę wcześniej...

Przeszeregowania

216 pracowników fabryki nie było przeszeregowanych (nie licząc ostatniej tzw. „wałcówki”), w ciągu ostatnich pięciu lat. Są to pracownicy pracujący w produkcji bezpośredniej bądź pośredniej. Po zdaniu egzaminów otrzymają oni wyższe grupy zaszerogowania. Ponadto wyższe grupy zaszerogowania otrzymają pracownicy umysłowi o stażu pracy ponad 20 lat oraz pracownicy z wyższym wykształceniem o stażu 1–4 lat, których zarobek nie przekracza 4100 zł.

PRZECIEKI (deszczowe)

Testem (jeszcze jednym) dla szczelności dachów okazały się ulewne deszcze trwające z małymi przerwami od 17-go do 21-go lipca. W niektórych miejscach przeciekało jak przez sito. Co dziwniejsze, są miejsca, gdzie przecieka z powodu każdej ulewy od kilku już lat. Takim miejscem jest dach nad frezarką na wydziale W-2. Świadczy to o nieskuteczności metod łatania dziur przez służbę głównego mechanika. Tym samym służbę tę znów czeka nieplanowana praca (oby nie szyfowa).

RZECZOZNAWCY KONTROLI JAKOŚCI PRODUKCJI

Decyzją ministra Przemysłu Maszyn Ciężkich i Rolniczych (już nieistniejącego) tytuły rzeczoznawców kontroli jakości produkcji otrzymali mgr inż. Krzysztof Frąckowiak, inż. Jan Gołębski i inż. Marian Janaszek.

Odpowiedź z PHZ „Kolmex”

Po zapoznaniu się z listem p. mgr inż. Macieja Sady zamieszczonym w czerwcowym wydaniu „Wagonowca” chciałbym gwoździem uściślenia przekazać uzupełniającą informację, która wyjaśni powstałe wątpliwości.

Do sformułowania, że „nie twierdzę, że nasz przemysł produkował te cysterny” wkraśli się błąd. Powinno bowiem być, że nasz przemysł produkował te cysterny w ilościach nie w pełni zabezpieczających potrzeby PEC i że to było przyczyną dzierżawy ok. 1000 szt. cystern do przewozu produktów naftowych. Nadal podtrzymuję stanowisko, że z punktu widzenia interesów gospodarki narodowej dzierżawa ok. 1000 szt cystern z krajów drugiego obszaru za twarde dewizy przy równoczesnym „planowym” eksporcje cystern przy nie zawsze sprzyjającej koniunkturze nie znajdowało swojego uzasadnienia.

Mówiąc o imporcie cystern z Rumunii chodziło o cysterny do przewozu bitumu (co w szeroko pojętej nomenklaturze stanowi produkt naftowy), których, jak wiem, Fabryka Wagonów w Świdnicy nie produkowała i nie produkuje.

Wyjaśnić także należy, że import tych cystern zakończył się w 1980 r. Obecnie jest on zaprzestany między innymi z inicjatywy PZH „Kolmex”.

Łączę serdeczne pozdrowienia.

Dyrektor Naczelny
mgr R. Szymański

SAMO ŻYCIE

Darwinizm uczy, że człowiek przeszedł ogromną ewolucję, już nie skacze z drzewa na drzewo, ale z etatu na etat

fm

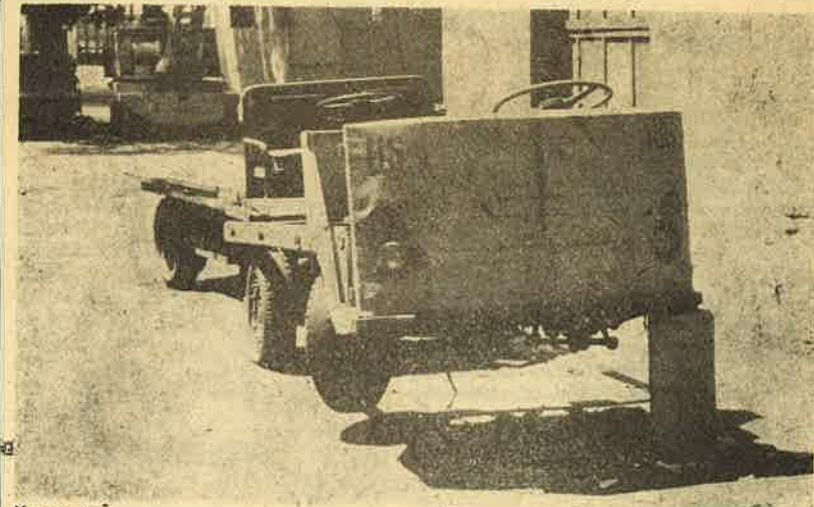


71 pracowników otrzymało nagrody jubileuszowe za 30-letni staż pracy.

Z 33 absolwentów ZSZ przy naszej fabryce, pracę w fabryce podjęło na razie tylko 8 osób. Dalszych 11 osób podejmie pracę po wakacjach, natomiast 14 absolwentów znalazło ciekawsze zajęcie niż praca w naszej fabryce.

Straszą lampy na placu rekreacyjnym przy ul. Strzebińskiej (porozbijane żarówki, poniszczona oprawy lamp itp.).

Ładnie wygląda pieczołowicie przyszyty żywopiół przed budynkiem dyrekcji i barakiem przychodni przyzakładowej. Zawszczęcać to należy przede wszystkim p. Zofii Walczakowej z HA. Kilka kroków dalej przed budynkami mieszkalnymi widziemy pięknie wyrosnięty żywopiół, którego rozrost nie jest krepowany ostrzem nożyc. Mieszkańcy tych domów przez lata przyzwyczajani byli do czynów, kiedy to pod ich oknami porządki robili pracownicy fabryki. Skończyło się, nikt już tych porządków za mieszkańców nie robi...



Komentarz zbyteczny

W nocy z 7/8 lipca w przedszkolu przy ul. Westerplatte miała miejsce kradzież. Spenetrowano magazyn żywnościowy, w wyniku czego łupem rabusiów padło m.in. masło i mięso. Złodzieje działają bez skrępowania (jeżeli kiedykolwiek je mieli) pozbawiając jedzenia już przedszkolaków.

Nic nie znaczy brak mięsa w porównaniu z brakiem papierosów, dla palaczy oczywiście. Siła nabożu jest straszna. Skrajni nałogowcy, jak się dowiadujemy, zastępco palą herbatę (jeszcze jest) lub liście czereśni. Nie polecamy. Lepiej się odzwyczaić.

W lipcu na urlopach bezpłatnych trwających od miesiąca do trzech miesięcy, przebywało 16 pracowników fabryki. Skorzystali oni z jednego z zarządzeń ministra Pracy, Piaci i Spraw Socjalnych.

Zniesiono z powierzchni ziemi starą rudę obok kuźni. Najwyższy czas.

Skarżą się pracownicy mający swoje biura na antresoli przy VI nawie, że woda jaką mają do dyspozycji z kurków wodociągowych, nadaje się co najwyżej do splukiwania muszli klozetowych. W żadnym zaś przypadku do mycia czegośkolwiek innego poza rękami, a już najmniej do parzenia herbaty i kawy. Co na to główny energetyk?

Zwolnili się dwa pomieszczenia w siedzibie dyrekcji. Jedno po głównym specjalście d.s. pracowniczych (tabliczka na drzwiach jeszcze została), drugie po głównym specjalście d.s. utrzymania ruchu, który przeniósł się bliżej swoich służb.

Żadnych nieprawidłowości w wykorzystaniu zwolnień lekarskich nie wykazały ostatnio kontrole przeprowadzone przez dział Kadry.

Kończy swoją pracę zespół kontrolujący działalność byłej Rady Zakładowej ZZM. Przy okazji zespół skontrolował sprawę na styku ZZM — administracja, w szczególności dotyczące spraw socjalnych (wczasów). W sumie zespół działa dłużej niż komisja Grabskiego.

Niczego nie załatwiły kartki na papierosy. Podobnie jak poprzednio, tak i teraz, w śróde ustawiają się długie kolejki przed kioskiem Ruchu. Okazuje się, że zasadniczym warunkiem sprawnego funkcjonowania systemu kartkowego jest ciągłość sprzedaży towaru objętego reglamentacją. A tego na razie brak. Pa-

pierosy jak na razie trafiają do sprzedaży bezpośrednio z Wytwórni Papierosów w Krakowie, z pominięciem magazynów.

Zmniejsza się ilość absolwentów wyższych uczelni podejmujących pracę w naszym zakładzie. W najbliższym czasie pracę podejmie tylko 4 absolwentów...

Podwyżka cen na gazety znakomicie, jak na razie, ograniczyła liczebność kolejki po gazety w kiosku Ruchu. Zdarza się nawet teraz, że można kupić bez kolejki Robotniczą i Trybunę. Znikają w dalszym ciągu błyskawicznie tygodniki ilustrowane i społeczno-polityczne. Trudno się dziwić, przychodzi ich po jednym lub kilka egzemplarzy. Nie mają powodzenia takie, gazety jak Żołnierz Wolności, Metalowiec, Mistrz, Rzemieślnik, Chłopska Droga, Kraj Rad, Rzeczywistość.

Wkrótce zacznie działać radio-weźel. Gotowe jest już studio i wszystkie urządzenia. Nie wiadomo jest jeszcze, komu się ten radio-weźel powierzy. Wiadomo jest jednak, że potrzeba będzie kilku pasjonatów do pomocy redaktorowi radioweżela...

ZBRATAĆ SIĘ

Zbratać się z tym co odnowione i wejść w istotę potrzebujących w kolejce... dylemat? żarliwego serca i... dziesięciu palcy

Obok na suchej gałęzi wiele z odeszłego pustosłwia, frazesy mity drugiej Polski

A jednak w tym żużlu przeżyć miasta jak Feniks z popiołów światło nadziei znów przecieka przez palce.

SZUKAM

Ścieżki dzieciństwa s z u k a m zarosła asfaltem

zamiast wartkiego potoku pstrągami dziurawa opona ściekiem

w jaskini harnasi dawno odwołano

ostatnia jodła zakwitła na czarno klaksonami

czekam na krzyk gór płomienną lawę groni

milczenie... tylko kornik zegarka drąży we mnie czas

INWOKACJA

Aniele czterolistnej koniczynki mały znak wszechpłynania nie przekreślony kluczem wszechrzeczy bajeczna wytrzymałości. ręk moich braci

A ręce mych braci jak sęki bólu krzywd doznanych i upokorzeń jest twardość klasy, i tklivość człowieka mozoł co chlebem codzien się odradza zburzenie niedoli, Polski stanowienie...

Płomienny porwyie poisz rośną ciępkich prawd nadzieje gniazda, pokarmu, pokoju sympatyczny pyszczku módl się za nami i uśmiechaj się!

Do Czytelników

Muszę się przyznać, że głosów od czytelników gazety zakładowej na temat jej treści i poziomu otrzymuję niewiele. Czasami czuję się jakby pracownikom było obojętne, czy gazeta wychodzi czy nie, o czym pisze, jakie sprawy wysuwane są na plan pierwszy. Pocieszam się, że zmartwienie to jest zmartwieniem większości piszących. Na wstępie napisałem, że głosów otrzymuję niewiele, co sugeruje, że jednak ktoś się gazetą interesuje. I tak jest w rzeczywistości. Czasami ktoś powie, że ostatni, czy przedostatni numer gazety był interesujący, że gazeta jest ciekawa i bogatsza w treść niż dawniej, niezależnie od ilości stron. To cieszy.

Zdarzają się i głosy krytyczne. Jeden z członków Solidarności, do której to organizacji również i ja należę, mówi wprost: „Przeczytałem numer od początku do końca. Czytałem całą wolną sobotę i niedzielę. Po przeczytaniu zrobiło mi się smutno. Cały numer o partii. Wiersz poświęcony metalowcom. Notatka o zdobywcach związków branżowych. O

Postęp jest dziełem niezadowolonych

(Jean Paul Sartre)

Wypoczynek, jak wszystko inne kończy się zmęczeniem

(Aleksander Dumas)

Odwaga — sztuka bania się, aby bania nikt nie zauważył

(Pierre Veron)

Przysięgi to tylko słowa, a słowa to tylko wiatr

(Samuel Butler)

Kontrole w sklepach mięsnych

Nie tylko brak dostatecznej ilości mięsa na pokrycie kartek składa się na obecną fatalną sytuację w sklepach mięsnych. Dużo zależy też od obsługi sklepu. Potwierdziła to kontrola przeprowadzona 10 lipca br. przez przedstawicieli UM, SANEPID-u i KM PZPR. W sklepie GS przy ul. Okrężnej stwierdzono trzymanie na zapleczu 196 kg mięsa w postaci baraniny i nóg. Asortyment ten znajduje się poza sprzedażą na kartki. Dopiero na interwencję komisji towar ten przeznaczono do sprzedaży. Stwierdzono ponadto zbyt późne przywożenie mięsa do sklepów. Na istniejący stan rzeczy wpływa jednak w decydującym stopniu po prostu brak mięsa i wędlin...

POLECAMY

Klub Zakładowy przy ul. Wrocławskiej. Reklamujemy klub między innymi dlatego, że na własne oczy możemy zobaczyć, a nawet więcej, przeczytać gazety codzienne, tygodniki i miesięczniki, których nie wypatrzymy, ani też tym bardziej nie kupimy w kiosku Ruchu. Tytułów nie podajemy, jest ich zbyt dużo, aby je wymienić. To trzeba zobaczyć, a żeby zobaczyć trzeba pójść.



„Solidarności” tylko w kontekście rozdziału papierosów, a więc niepoważnie”.

Takie są „krańcowe subiektywne opinie. Naprawdę trzeba umieć specjalnie czytać, żeby wynieść z lektury takie, a nie inne przekonanie.

Wypowiedziałem swoją opinię na ten temat, nie wiem czy przekonałem mojego rozmówcę. Komentarza na ten temat nie będę wypowiadał. Tym niemniej i takie opinie są cenne. Pozwalają wyśrodkować sobie zdanie czytelników na temat gazety. Zyczyłbym sobie, aby do mnie docierało więcej opinii, listów od czytelników, bądź to składanych bezpośrednio do mnie, do działu Organizacji, bądź do jednej z organizacji związkowych czy do KZ PZPR. Wolałbym jednak, aby to wszystko docierało bezpośrednio do mnie. Opinie te i listy będą publikowane w gazecie, o ile ilość ich nie przerodzi się w możliwość druku, a tematyka będzie dotyczyła spraw interesujących załogę fabryki i dotyczyć spraw załogi.

Fr. Mokrzycki



W czerwcowym numerze naszej gazety opublikowaliśmy krótką opinię na temat wystawy fotograficznej z wieceu z czerwca 1976. Otrzymał list, który w całości publikujemy. Treść listu pozostawiamy bez komentarza, chociażby z tego względu, że oburzony autor nie potrafił albo nie chciał zrozumieć treści notatki z poprzedniego numeru. A oto treść listu w dosłownym brzmieniu. fm

W lipcowym numerze „Wagonowca” ukazała się anonimowego autora wzmianka o fotograficznej wystawie pod tytułem „Czerwiec 1976 poznajcie swoich znajomych”. Autor ów nie wiem dlaczego ukrywając swoje nazwisko życzy sobie iż dobrze by było byśmy zapomnieli o „pożalowania godnym wiecu zorganizowanym na stadionie miejskim. Wówczas to w niewybrednej formie wzorując się na najczarniejszych okresach z historii naszego narodu potępiono autentyczny protest robotniczy. Jak szybko autor i jemu podobni chcieliby zapomnieć o wiecu potępiającym warchołów. Może pan autor życzyłby sobie tak jak pragnęli tego ludzie, którzy doprowadzając nasz kraj do obecnego stanu zapomnienia wystąpienia wrogich elementów w 1956 r., warchołów w 1976 r., awanturników z roku 1970. a w następnej kolejności protestu robotni z roku 1980. Nie drogi panie o wiecu tym nie można zapomnieć, tak jak nigdy nie zapomnimy o proteście klasy robotniczej z lat 1956, 1970, 1976 i 1980, gdyż wiec ten jak również wszystkie inne akty potępiające wystąpienia z owych lat stanowią jedną całość. Odsyłając w zapomnienia Świdnicki wiec należałoby również zapomnieć o robotniczej krwi na bruku Poznania, Gdańska, Gdyni, a tego chyba przyzna mi pan rację zrobić nam nie wolno.

Zbyt wiele dat i zdarzeń z historii naszej starano się i stara zaciemnić i postać w zapomnienie jak drogo nas to kosztowało i kosztuje odczuwamy między innymi obecnie.

Kończąc chciałbym by szanowny autor uzmysłowił sobie, że klasa robotnicza w swej masie zawsze ma rację. To właśnie te warchoły jak nazwano robotników na Świdnickim wiecu nie jedną koronowaną głowę zrzuciły z tronu na bruk, że jej spracowana dłoń potrafi wymierzać sprawiedliwość. Niech pan będzie spokojny i martwi się o to, by panem nie manewrowano, gdyż robotnicy w swej masie nie dadzą się manewrować i właśnie na stadionie ich nie było. Był to wiec farsa jak dobrze pan zauważył. Mogę mieć prawo podejrzewać, że właśnie autor stał w pierwszym szeregu potępiających warcholów i awanturników 1976 r.

Mam nadzieję, iż Szanowna Redakcja nie poczyta mego protestu za wystąpienie przeciw Władzy Ludowej i zamieści w całości na łamach „Wagonowca”.

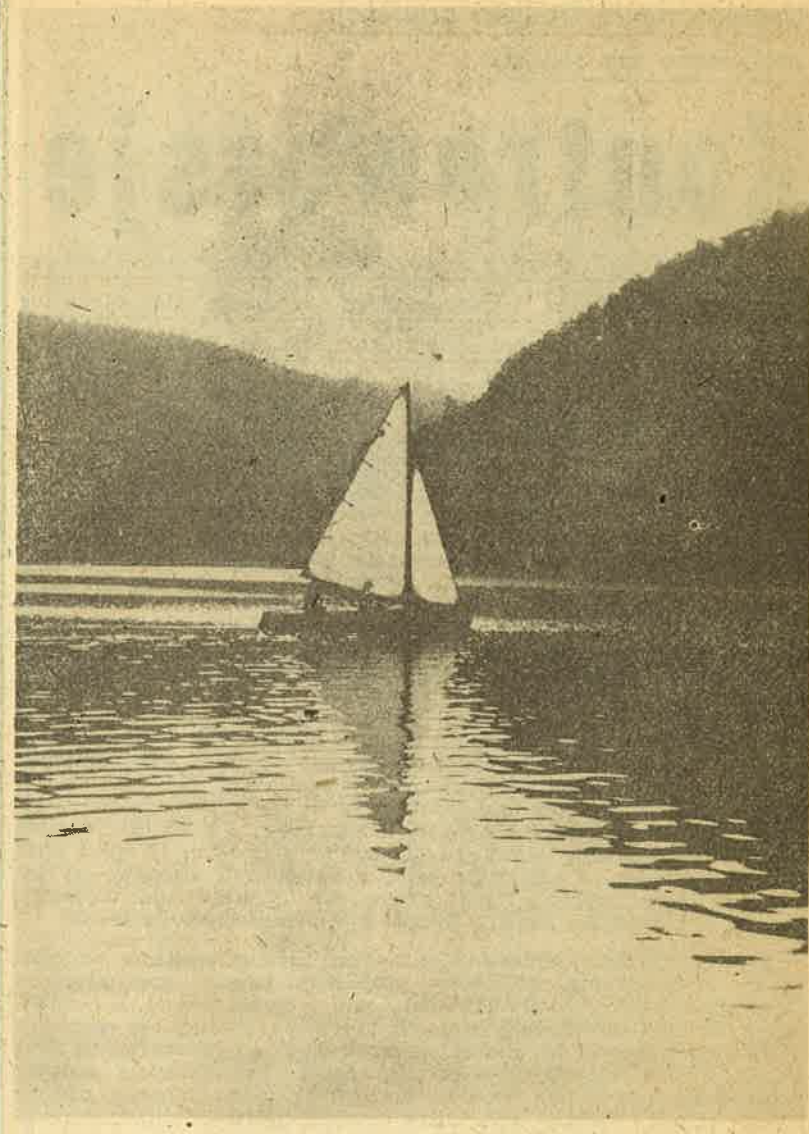
STANISŁAW ADAMSKI

LIGA TKKF

Nie tylko piłka nożna

Oprócz rozgrywek w piłce nożnej odbywają się aktualnie mecze w takich dyscyplinach sportu jak: tenis stołowy, szachy i siatkówka. W tenisie stołowym nie ma równych sobie drużyna B. Kindykiewicza, prowadząc przed zespołami ZEM, SFUP, DFM i ZWAP. W szachach startują nasze dwie drużyny, zajmując drugie i trzecie miejsce. Najlepszą okazała się drużyna ZZMO z Zarowa. Siatkarze, którzy wyrażnie obniżyli swoje loty, dali się ubiec aż czterem zespołom, zajmując tym samym zaledwie piąte miejsce. Najlepsi okazali się siatkarze ze ZWAP Mera-Pafal.

M. Sobolewski



LIGA TKKF

SUKCES PIŁKARZY

W ostatnich dwóch kolejkach rundy wiosennej piłkarze naszego zakładu zdobyli komplet punktów. W przedostatnim meczu spotkali się z drużyną Świdnickiej Fabryki Urządzeń Przemysłowych. Od samego początku meczu nasi piłkarze przystąpili do ofensywy. Zaprezentowali kilka składnych ataków i już w 17 min. po wymanewrowaniu obrony gości, na listę strzelców wpisał się M. Koldra z W-1. Utrata bramki do tego stopnia zdeprymowała drużynę SFUP-u, że w kilka minut później obrońca gości zdobył dla nas kolejną bramkę, tym razem samobójczą. Po dwóch celnych strzałach J. Kondrackiego (W-1) w drugiej połowie było już 4:0. Wynik meczu został ustalony w ostatnich minutach, kiedy to goście korzystając z rozluźnienia szyków obronnych naszej drużyny, zdobyli honorowego gola. Było to wszystko, na co było stać w tym meczu drużynę SFUP-u.

Historia ostatniego meczu z drużyną Dolnośląskich Zakładów Chemicznych z Zarowa jest krótka i nosi znamiona ewenementu. Tak należy określić bowiem zwycięstwo walkowerem przez drużynę gości, z powodu niestawienia się do meczu drużyny gospodarzy. Nasza drużyna zainkasowała więc dwa punkty bez walki. W ten oto sposób nasza drużyna objęła prowadzenie w rozgrywkach. Nie wykorzystala swojej szansy drużyna ZEM-u, która mając 10 punktów przegrała ostatni mecz z drużyną meblarzy, dzięki czemu nasza drużyna została mistrzem wiosny 81 piłkarskiej ligi TKKF. Piłkarzom i kierownikom drużyny składamy serdeczne gratulacje oraz życzenia udanych występów w październikowych pojedynkach pucharowych Turnieju Wojewódzkiego. W mistrzowskiej rundzie barw naszego zakładu w poszczególnych formacjach bronili następujący zawodnicy: bramkarze: Z. Rymsza, St. Prymuła, A. Szczęsny; obrońcy: J. Kondracki, M. Kaczmarek, R. Paśko, A. Paśko, St. Kogut, J. Magierski, Z. Madura, J. Sosnowski; pomocnicy: A. Stankiewicz, A. Rak, J. Mącyński, M. Sobolewski, Z. Malicki; napastnicy: D. Michalak, B. Sajdak, S. Walczyk, S. Kluza, M. Koldra, R. Kozłowski, A. Robak, E. Fedorowicz, K. Marczak. Piłkarze nasi na siedem rozegranych spotkań odnieśli 5 zwycięstw, ponieśli jedną porażkę, i

jeden mecz zremisowali. Reprezentacja nasza grała najrówniej ze wszystkich drużyn, co zdecydowało o zdobyciu prymatu.

Piłkarska liga TKKF pauzuje, a tymczasem TKKF przewiduje w połowie sierpnia rozpoczęcie tradycyjnych rozgrywek wydziałowych w ramach spartakiady zakładowej. Oby tylko doszły do skutku. Na pewno pomogą one w przygotowaniu piłkarzy ligi do rundy jesiennej i występów pucharowych.

Odnosnie regulaminu rozgrywek piłkarskiej ligi TKKF zgłaszamy propozycję zmiany punktu traktującego o reprezentowaniu regionu przez drużynę, która zdobywając mistrzostwo w jednej rundzie rozgrywek, zdobywa prawo udziału w turnieju wojewódzkim. Rzutuje to bowiem na poziom II rundy, która sprowadza się w zasadzie do walki o „pietruszkę”. Zdecydowanie uatrakcyjni regulamin premiujący drużynę, która po rozegraniu wszystkich meczów w obu rundach, okaże swoją wyższość nad przeciwnikami. Proponujemy rozgrywkę w systemie jesień-wiosna i tym samym organizowania turnieju wojewódzkiego na wiosnę. System ten będzie bardziej sprawiedliwy, zwiększy atrakcyjność i zainteresowanie drużyn w ciągu obu rund rozgrywek.

Tabela ligi TKKF, do której zakończenia pozostał jeszcze jeden mecz, który nie wywrze już wpływu na kolejność drużyn, przedstawia się następująco:

1. FWS	1	11	24: 8
2. DFM	7	10	20:13
3. ZEM	7	10	17:14
4. DZM	6	8	18: 6
5. SFUP	6	6	13:12
6. WKB	7	4	11:25
7. ZWAP	7	3	11:22
8. DZCh	7	2	12:26

M. Sobolewski

HASŁO MIESIĄCA

Być zwyciężonym i nie ulec to zwycięstwo! Zwyciężyć i spocząć na laurach to klęska.

Hasło to autorstwa J. Piłsudskiego znajdujące się na plakacie sygnowanym znakiem „Solidarności”, utrwaliło się w pamięci pracowników fabryki. Wisiało przez 20 dni lipca na tablicy ogłoszeń.

„WAGONOWIEC” miesięcznik Fabryki Wagonów „Świdnica” w Świdnicy. Redaguje kolegium.

Druk: Dolnośląskie Zakłady Graficzne, Zakład Nr 4 Rynek 34 58-100 Świdnica Śl., zamówienie 1501-4-0800 1500 6 81 S-20